


JAKUB OSIECKI

 <https://orcid.org/0000-0002-1339-0568>

OŚRODEK BADAŃ NAD KULTURĄ ORMIAŃSKĄ W POLSCE
POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

HISTORIA MÓWIONA I POLSCY ORMIANIE

Abstrakt: Artykuł stanowi omówienie 17 wywiadów biograficznych z polskimi Ormianami, które znajdują się w Archiwum Historii Mówionej Fundacji Ośrodka Karta (Warszawa). Świadczenia te przeanalizowane zostały pod kątem zjawisk związanych z identyfikacją etniczną. Głównym zadaniem autora było uchwycenie i zdefiniowanie najczęściej pojawiających się w wywiadach treści odnoszących się do poczucia odrębności najstarszego żyjącego pokolenia polskich Ormian.

Słowa kluczowe: Ormianie polscy, historia mówiona, relacje biograficzne, tożsamość

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy i na ile w indywidualnych wywiadach biograficznych z polskimi Ormianami kwestie tożsamościowe odgrywały istotną rolę. W sposób szczególny interesowała mnie tożsamość społeczna Ormian polskich, a zatem ich świadome identyfikowanie się z odrębną grupą mniejszościową, etniczną. W tym celu opracowane zostały nagrania audio i audio-wideo znajdujące się w Archiwum Historii Mówionej Fundacji Ośrodka Karta w Warszawie¹. Zawarte w wywiadach treści są unikatowe, gdyż (poza dwoma wyjątkami) osoby, z którymi były przeprowadzane rozmowy, miały możliwość po raz pierwszy przedstawić swoją biografię w syntetycznej formie.

¹ Fundacja Ośrodka Karta jest niezależną organizacją pozarządową, która została założona w 1982 roku. Jej siedziba mieści się w Warszawie przy ul. Narbutta 29. Podstawowe informacje o organizacji: [on-line:] www.karta.org.pl – 11 października 2022.

Zadanie to wydaje się niebagatelnie, gdyż w chwili udzielania wywiadu respondenci musieli selekcjonować wydarzenia i emocje oraz układać je w dość intuicyjnie budowany system hierarchii ważności. Autocenzura i subiektywizm odgrywały w tym kontekście niebagatelną rolę. To sprawiało, że respondent/ka podświadomie mówił/a o priorytetowych dla siebie faktach z życia. „Ormiańskość” wpływała zatem w tych biografiach w sposób naturalny i na różnych etapach wywiadu, stąd niezbędne okazało się odsłuchanie całości materiału archiwalnego, na który składały się 64 godziny rozmów.

W Fundacji Ośrodka Karta² wywiady realizowane były (w różnej formie: analogowej, cyfrowej) od 1991 roku, a przeprowadzano je przede wszystkim ze zwykłymi Polakami – często nazywanymi „świadkami XX wieku”. Początkowo, w latach 80. i 90. XX stulecia, nagrywano wyłącznie osoby represjonowane w Związku Sowieckim, których udziałem była trauma zesłania, łagru, deportacji. Powstała wówczas specjalna komórka o nazwie Archiwum Wschodnie. W ten sposób próbowano nadrobić wiele lat pasywnej postawy historyków okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL), którzy z powodów politycznych i koniunkturalnych nie zajmowali się zapisami represji sowieckich³.

W roku 2007 powołany został specjalny zespół pracowników i współpracowników OK – Archiwum Historii Mówionej (dalej: AHM), którego celem było przeprowadzenie wywiadów z najstarszymi Polakami. Działania dokumentacyjne objęły od tamtego czasu ponad sześć tysięcy respondentów, a baza nagrań nadal się powiększa. Nagrywani byli i są zarówno Polacy mieszkający w Polsce, jak i ci z dawnych Kresów Wschodnich (zamieszkujący tereny obecnej Ukrainy, Litwy i Białorusi). Efekty tej pracy zobaczyć możemy na portalach www.audiohistoria.pl, www.polacynawschodzie.pl i www.relacjebiograficzne.pl.

Kolekcja nagrań OK nie jest w pełni skatalogowana ani podzielona na konkretne grupy społeczne, religijne czy etniczne. Wśród wspomnianych sześciu tysięcy respondentów naturalnie znaleźli się również polscy Ormianie. Wyselekcjonowanie ostatecznej liczby nagrań do opracowania nie było zadaniem prostym. Okazało się, że osoby realizujące wywiad (lub opracowujące materiał audio na potrzeby Archiwum Historii Mówionej) nierzadko pomijały fakt, że dana osoba identyfikowała się jako polski Ormianin lub polska Ormianka, zwracając uwagę jedynie na fakty biograficzne z jej życia. Ponadto system tagowania nagrań – tak często już i skutecznie wykorzystywany w humanistyce – niestety w przypadku hasła „Naród – Ormianie” nie działa – nie jest aktywny na stronie OK. Pozostało zatem analizowanie niemal wywiad po wywiadzie, czy dana osoba ma związki ormiańskie, czy też nie. W tym kontekście ciekawe wydają się rozmowy z Kle-

² Na potrzeby tego tekstu używam skrótu OK – Ośrodek Karta.

³ P. Bukalska, *Każde życie to historia*, „Tygodnik Powszechny”, 24 I 2007, [on-line:] <https://www.tygodnikpowszechny.pl/kazde-zycie-to-historia-137893> – 11 października 2022.

mensem Janem Krzysztofowiczem, Janem Teodorowiczem, Kajetanem Amirowiczem i Grzegorzem Janowiczem, które zostały „odkryte” w kontekście badań armenistycznych w Polsce.

Nieco odmiennie należy analizować nagrania tych osób, które albo spisały, albo nawet wydały własną biografię, czy też wielokrotnie udzielały wywiadu (Anna Danilewicz, Andrzej Krzeczunowicz, Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska), lub tych, które w znaczący sposób zaangażowane były w działalność społeczną organizacji ormiańskich w Polsce po 1991 roku (Eustachy Łazarski). W takich sytuacjach ich życiowa historia została w sposób widoczny „przepracowana” i wygładzona, a gdy mowa o ormiańskości, szczególnie zaakcentowana. Ten akcent nieświadomie lub świadomie nadawali również współpracownicy OK i ich zainteresowania badawcze.

Tak było z pewnością w przypadku wywiadów realizowanych przez Zofię Dukielską czy piszącego te słowa Jakuba Osieckiego. Zofia Dukielska przeprowadziła dla OK cztery wywiady z polskimi Ormianami. Byli to następujący respondenci: Anna Danilewicz, Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska, Halina Kurowa i Maria Wiczowska. Rozmowy te stały się podstawą źródłową pracy magisterskiej Zofii Dukielskiej „Kim się dziś czują polscy Ormianie? Wymiary polsko-ormiańskiej tożsamości”, obronionej na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego w 2008 roku⁴. Ja z kolei zrealizowałem nagrania biograficzne z Eustachym Łazarskim, Anną Stefanowicz i Antonim Romaszkanem, które miały zostać włączone do zasobu nowo tworzonego Archiwum Historii Mówionej Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w Krakowie, jednak inicjatywa ta nie doczekała się realizacji. Podobnie fiaskiem zakończył się pomysł Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie, zmierzający do utworzenia Archiwum Historii Mówionej w ramach Wirtualnego Archiwum Polskich Ormian. W związku z tym projektem udało się zrealizować tylko jedno nagranie, ale za to w formie audio-wideo, z Andrzejem Krzeczunowiczem (AHM_V_0067), które również z czasem zostało przekazane przez autorkę, Monikę Agopsowicz, Fundacji OK – wywiad ten nie ma jednak struktury typowej dla wywiadu biograficznego (*oral history*).

Niektóre z analizowanych nagrań nie miały kontekstu ormiańskiego, jednak zostały na początkowym etapie kwerendy wyselekcjonowane ze względu na miejsce urodzenia respondenta (np. Kuty) czy pojawiające się w streszczeniu wywiadu tagi „Naród – Ormianie” czy „Armenia”. Tak było w przypadku rozmowy z Urszulą Marcinkowską i Michałem Czczeko. Opracowane zostały także nagrania „zakaukaskie” z Ormianami. Są to wywiady z mieszkającą w Warszawie, a urodzoną w Armawirze Ireną Milwid oraz z deklarującą ormiańskie

⁴ Z. Dukielska, *Kim się dziś czują polscy Ormianie? Wymiary polsko-ormiańskiej tożsamości*, Warszawa 2008, Archiwum Prac Dyplomowych Uniwersytetu Warszawskiego, [online:] <https://apd.uw.edu.pl/diplomas/48320/> – 11 października 2022.

pochodzenie Olgą Szerauc, która, jak zaznaczyła, „była wnuczką Persa i ormiańskiej księżniczki”⁵, oraz rozmowa z Różą Kaperską z Achalcyche (Gruzja), po kądzieli Ormianką. Wywiady te przeprowadziły osoby niezwiązane z działalnością ormiańską w szerokim tego słowa znaczeniu (Magdalena Kwiecińska, Magdalena Lejman, Jarosław Pałka, Joanna Komperda, Grzegorz Kaczorowski).

Założeniem mojej analizy jest nie tyle dostarczenie czytelnikowi pełnych biografów poszczególnych osób, gdyż te zostały już opracowane przez pracowników OK i dołączone do niemal każdego nagrania biograficznego. Tak jak zostało wspomniane, najważniejszym celem pozostają kwestie związane z tożsamością społeczną osób udzielających wywiadu. Badanie tożsamości jest z zasady zadaniem niezwykle trudnym. Nie sposób przedstawić kryterium bycia polskim Ormianinem. Sprawy nie ułatwia posiłkowanie się socjologiczną skalą z podziałem na silne i słabe poczucie odrębności⁶. W analizowanych wywiadach dobór treści, stopień, w jakim jednostka identyfikowała się z polskością i ormiańskością, były – co oczywiste – sprawą wysoce zindywidualizowaną. Co za tym idzie, badanie to wymagało dużej uwagi od przeprowadzającego rozmowę, ponieważ nie tylko proste pytania i deklaracje dotyczące narodowości i pochodzenia były drogowskazami w rozumieniu odrębności polskich Ormian, lecz również cały konglomerat wyznaczników (atrybutów). Te najważniejsze – jak należy przypuszczać – składały się na ogólny obraz tożsamości społecznej (etnicznej).

Do 1945 roku były to typowe dla tegoż etnosu komponenty: pamięć o wspólnym pochodzeniu, ta sama historia, związana zazwyczaj z terytorium (dawna Galicja – Kresy Południowo-Wschodnie), próby utrzymania obrządku ormiańskiego i szeroko rozumiane kwestie religijne oraz endogamia. Gdyż, jak piszą Andrzej A. Zięba i Krzysztof Stopka, to właśnie endogamia (polityka małżeńska) była najskuteczniejszą formą obrony tożsamości przez cały XIX i początek XX wieku⁷.

Tymczasem po zakończeniu drugiej wojny światowej mieliśmy do czynienia z masowymi przesiedleniami i procesem dezintegracji polskich Ormian. Członkowie tej grupy etnicznej w obliczu nowego układu granicznego po 1945 roku zostali przesiedleni na Ziemię Odzyskane lub rozproszeni po całym terytorium PRL, co znacznie przyspieszyło proces asymilacji. Badacze są jednak zgodni, że typowym dla współczesnych Ormian polskich pozostaje poczucie podwójnej identyfikacji⁸. Niemożność funkcjonowania jako zorganizowana i odrębna

⁵ O. Szerauc, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/5384-ahm_v_0085 – 11 października 2022.

⁶ Takie podejście wymagałoby opracowania ankiety i przedstawienia jej respondentom. Dziś jest to niewykonalne, gdyż niemal wszystkie osoby, z którymi realizowane były wywiady, nie żyją.

⁷ K. Stopka, A. A. Zięba, *Ormiańska Polska*, Warszawa 2018, s. 229.

⁸ H. Chołupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 1998, s. 231.

etnicznie grupa sprawiła, że tożsamość uległa częściowej deformacji, a jej definiowanie stało się zadaniem jeszcze trudniejszym⁹.

Odsłuchując nagrania z dawnymi mieszkańcami Lwowa, Kut czy Czerniowiec, nie dziwi świadoma autoidentyfikacja Ormian. Mieszkańcami tych kresowych miast i miasteczek byli Rumuni, Rusini, Niemcy, Żydzi, polscy Ormianie i Polacy. Tam różnorodność etniczna była stanem naturalnym. W PRL tego zjawiska już nie obserwujemy. Kwestie narodowościowe nie były podnoszone, a różnorodność etniczna stała się niepożądana – w szczególności do lat 80. XX wieku. Ze wszystkich wymienionych wyżej wyznaczników identyfikacji etnicznej – jak pisał Grzegorz Pełczyński – Ormianom w Polsce powojennej pozostała jedynie świadomość ormiańskiego pochodzenia¹⁰. To niby niewiele, ale dość, by tożsamość zachować, a z czasem może odbudować i wzmocnić. Procesy asymilacyjne – występujące często w historii narodu ormiańskiego – udawało się zatrzymać, a nawet odwrócić, na co wskazują armeniści ze Stanów Zjednoczonych¹¹. Tam jednak napływ ciągle nowych fal emigracji z Armenii jest czymś naturalnym. W Polsce tego zjawiska na przestrzeni ostatnich wieków i na taką skalę jak w USA czy Libanie – nie doświadczyliśmy. W tym miejscu warto wspomnieć publikację krakowskiej religioznawczyni Doroty Ziętek *Tożsamość a religia: Ormianie w krakowskiej i lwowskiej diasporze*. Autorka przeprowadziła szereg wywiadów tematycznych z przedstawicielami nowej i starej emigracji w Polsce, próbując włączyć ich do grona światowej diaspory ormiańskiej i oprzeć się o ogólnie ormiańską typologię tożsamości tejże grupy narodowej¹².

Przedstawione w niniejszym artykule badania antropologiczne są nie tyle opracowaniem źródeł drukowanych, co oparciem się na materiale audio i wideo. Wszystkie te ustne świadectwa, wywiady, zwykło się nazywać potocznie historią mówioną. Jest ona z jednej strony metodologią badań nad pamięcią, a z drugiej – jak definiuje ją Piotr Filipkowski – samoświadomą, poddaną pewnej dyscyplinie rozmową między dwiema osobami na temat niektórych aspektów (doświadczonej) przeszłości, uważanych za historycznie istotne, prowadzoną z zamiarem jej zarejestrowania¹³.

Nagrania biograficzne realizowane przez pracowników naukowych, a coraz częściej również przez historyków-amatorów, posiadają pewną określoną

⁹ Warto w tym kontekście przyjrzeć się zanikowi działalności Ormian w Warszawie: K. Stopka, A. A. Zięba, M. Agopsowicz, A. Artwich, *Ormiańska Warszawa*, Warszawa 2012, s. 158-169.

¹⁰ G. Pełczyński, *Ormianie polscy w XX wieku*, Warszawa 1997, s. 81-84.

¹¹ A. Bakalyan, *Armenian Americans: From Being to Feeling Armenian*, New Jersey 1993, s. 2-9.

¹² D. Ziętek, *Tożsamość a religia: Ormianie w krakowskiej i lwowskiej diasporze*, Kraków 2008, s. 214-218 oraz 230-234.

¹³ P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna*, Warszawa 2005, s. 1 (Teatr NN Biblioteka Multimedialna, [on-line:] https://biblioteka.teatrnn.pl/Content/9618/Historia_mowiona_i_wojna.pdf – 11 października 2022).

strukturę. Pierwsza część wywiadu ma charakter swobodnej wypowiedzi, w której zazwyczaj nie przerywa się respondentowi. Jego zadaniem jest dokonać skrótowej prezentacji własnej biografii. Po zakończeniu tej części następuje część z pytaniami. Te nie zawsze tworzą ciąg chronologiczny, a stanowią raczej doprecyzowanie treści pojawiających się w części autobiograficznej. Wywiady przeprowadzane są zazwyczaj z osobami w podeszłym wieku, a dynamika tych rozmów jest zazwyczaj niska – dodatkowo przeprowadzający wywiad nie stawiają pytań raz za razem, a raczej pozwalają respondentowi na spokojne zebranie myśli. Rozmowy te nie mają nigdy charakteru przymusowego – nikt nie jest „ciągnany za język”. Typowo dziennikarskie postawy w wywiadach realizowanych przez OK stanowią rzadkość. Sięganie po najstarsze wspomnienia to dla wielu ze świadków historii nie lada wysiłek.

Współpracownicy „Karty”, ale też inni ankieterzy w podobnego rodzaju instytucjach, stosują pewne narzędzia psychologiczne, które pozwalają respondentowi skupić się czy przywołać zarówno najmiłsze, jak i najbardziej traumatyczne doświadczenia. Pomocne bywa zapytanie o wspólne posiłki, stół rodzinny, wakacje, okres młodości. Pytania o traumy życiowe bywają nierzadko omijane przez respondentów lub prezentowane bardzo lapidarnie, co należy traktować podczas trwania rozmowy z szacunkiem i taktownością. Każdemu wywiadowi OK towarzyszy prawna zgoda na wykorzystanie całości i jego fragmentów, kwestionariusz, biogram i opis ścieżek – swoisty spis treści. Są to wymogi formalne, które czynią z tych rozmów oficjalne źródło historyczne.

Bardzo podobna czy wręcz tożsama metodologia gromadzenia nagrań towarzyszy innemu ormiańskiemu archiwum historii mówionej, w którym miałem możliwość prowadzić badania – Armenian Oral History Archive przy Columbia University w Nowym Jorku, oraz na kalifornijskiej uczelni University of Southern California, a także Shoah Foundation (nagrania świadków historii, Ormian ocalałych z ludobójstwa). Niemniej realizując badania nad tożsamością polskich Ormian, nie porównywałem zapisu rozmów z nimi z nagraniami z Los Angeles czy Nowego Jorku – na tym etapie kwerendy wydaje się bardziej wskazane zanalizowanie i opracowanie nagrań „lokalnych”, a ewentualnie w dalszej kolejności odniesienie się do tych „globalnych” i przygotowanie obszernej syntezy tożsamości ormiańskiej. W trakcie pisania artykułu posiłkowałem się raczej spostrzeżeniami dotyczącymi polskich Żydów i wywiadami biograficznymi realizowanymi z nimi, również metodą *oral history*, w latach 90. XX wieku przez Małgorzatę Melchior¹⁴. Czytając jej prace, dostrzec można podobieństwa w szczególności w odniesieniu do tzw. atrybutów, wyznaczników społecznej tożsamości Ormian polskich oraz budowaniu obrazu siebie (w sytuacji rozproszenia) w oparciu o pochodzenie i utraconą przestrzeń (ziemię, rodzinę, ojczyznę). Ormiańskie zako-

¹⁴ M. Melchior, *Społeczna tożsamość jednostki*, Warszawa 1990.

rzenie jest na wskroś związane ze stanem utraty, oderwania, braku i równocześnie mocno związane z przeszłością, życiem bliższych i dalszych przodków.

Małgorzata Melchior odwołuje się do terminu „zakorzenie”, pisząc, iż jest ono fundamentalną potrzebą duszy ludzkiej. Znowu natykamy się na zjawisko niemal nieuchwytnie dla badaczy, niedefiniowalne czy trudne do dookreślenia. Dana jednostka ma korzenie, jeśli rzeczywiście partycypuje w sposób naturalny i aktywny w egzystencji wspólnoty – takiej wspólnoty, jaka przechowuje „skarby przeszłości i obdarzona jest poczuciem jutra”¹⁵. Te spostrzeżenia wydają mi się niezwykle trafne, gdy mowa o polskich Ormianach, co postaram się ukazać na podstawie wybranych nagrań biograficznych. Nie bez znaczenia jest, iż wywiady z polskimi Ormianami pochodzą z lat 1991-2017, kiedy to działały już prężnie: Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich czy Fundacja Ormiańska. Z pewnością przyczyniły się one do rozbudzenia czy wzmocnienia wspomnianych wyżej atrybutów tożsamości. Niewątpliwie bez aktywnych działań tychże stowarzyszeń pole do badań nad tożsamością byłoby uboższe.

Jednym z takich aktywistów, zaangażowanych w odtworzenie struktur organizacji ormiańskich w 1980 roku, był Klemens Jan Krzysztofowicz. Urodził się – jak to określił w wywiadzie – w „wolnym mieście Lwowie” w 1921 roku, jednak dzieciństwo i młodość spędził w większości w majątku Artasów koło Lwowa. Wieś stanowiła dobra ziemskie Krzysztofowiczów od 1880 roku. Od wczesnych lat swojego życia związany był z rolnictwem wielkoobszarowym. W czasie drugiej wojny światowej zaangażował się w działalność konspiracyjną, w ramach której służył w zwiadzie konnym Armii Krajowej na Zamojszczyźnie (1942-1944). Po wojnie pozbawiony został dóbr Artasów i podjął pracę administratora w państwowym majątku Gołyszyn w Małopolsce (1945). Potem przeniósł się do Krakowa. Jako agronom i hodowca pracował zarówno w samym Krakowie, jak i na Ziemiach Odzyskanych (1946-1983). Przez wiele lat był pracownikiem Krakowskich Zakładów Mięsnych. W latach 80. XX wieku został obrany prezesem Koła Zainteresowań Kulturą Ormian przy Krakowskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a od 1991 roku włączył się w działalność Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w Krakowie¹⁶. W roku 1995 w „Biuletynie Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” ukazał się jego jedyny artykuł, zatytułowany *Ormiańskie specjały* i poświęcony wędlinom ormiańskim¹⁷. Zmarł w 2010 roku¹⁸.

¹⁵ *Ibidem*, s. 27.

¹⁶ Nota biograficzna na podstawie informacji z portalu Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/2268-ahm_1116 – 25 kwietnia 2020.

¹⁷ K. Krzysztofowicz, *Ormiańskie specjały*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 1995, 4, s. 38-40.

¹⁸ M. Kwiecińska, *Klemens Jan Krzysztofowicz (1921-2010)*, „Lud”, 95, 2011, s. 438-439.

Wywiad z Klemensem Krzysztofowiczem, będący w sumie zapisem autobiograficznym trwającym 11 godzin i 39 minut, zrealizowany został w październiku 2008 roku w Krakowie. Przeprowadziła go Magdalena Kwiecińska. W pierwszych minutach rozmowy, kiedy rozmówca przedstawiał dzieje swoich przodków, podkreślił, że wywodzi się z rodzin spolszczonych Ormian, Krzysztofowiczów i Torosiewiczów. Powtórzył zasłyszana historię rodzinną, iż tytuł szlachecki Krzysztofowiczowie otrzymali po bitwie pod Smoleńskiem, kiedy nad wyraz zapisali się w historii jako obrońcy Rzeczypospolitej. Jak zaznaczył: „nasz herb ormiański uznany został wówczas za herb polski”¹⁹. W rozmowie tej znajdziemy dość obszerną dywagację na temat nazwisk: Klemensiewicz, Bogdanowicz i Romaszkan. Po tym bardzo ormiańskim początku treści nawiązujące do polskich Ormian czy Armenii już się nie pojawiają. Widać wyraźnie, że ormiańskość to dla Klemensa Krzysztofowicza przede wszystkim „korzenie”, pochodzenie rodu, najdobitniej ukazane w historiach rodzin ormiańskich i związkach małżeńskich. Z kolei w ostatniej części rozmowy – co typowe dla polskich Ormian – opisując swe losy, spleta je on z dziejami narodu polskiego do tego stopnia, że kiedy przedstawia pejzaż etniczny Małopolski Wschodniej czy majątku Artasów, pozycjonuje siebie jako członka mniejszości polskiej i rzymskokatolickiej wobec większości ruskiej, greckokatolickiej. Ormiańskość i polskość (także jako przynależność do Kościoła katolickiego) jako tożsamości są nieświadomie traktowane raz selektywnie, a raz spójnie.

Anna Stefanowicz, która urodziła się 1912 w Jezupolu, a zmarła w 2012 roku w Gorlicach, relacjonuje swoje życie z trzech perspektyw: polskiej, ormiańskiej i kresowej (kuckiej). W 1914 roku, po śmierci matki, Katarzyny Romanowskiej, wraz z siostrami została adoptowana przez rodzinę. Wychowaniem Anny zajęła się Petronela Donigiewiczowa z Kut. Anna początkowo pobierała nauki w szkole podstawowej w Kutach i w seminarium nauczycielskim w Gorlicach. W 1932 roku zdała maturę. Następnie uczyła się w Krakowie, w trzyletniej szkole pomaturalnej. W 1935 roku wyszła za mąż za Krzysztofa Stefanowicza (z zawodu weterynarza). Podczas okupacji sowieckiej polskich Kresów Wschodnich oboje mieli zostać wywiezieni na Wschód, datę deportacji w głąb Związku Sowieckiego władze wyznaczyły na dzień 1 lipca 1941 roku. Ocaliło ich wkroczenie wojsk niemieckich. W 1943 roku zostali zmuszeni do opuszczenia majątku męża i powrotu w okolice Gorlic – do Szymbarku, gdzie mieszkali aż do zakończenia wojny. W 1945 przenieśli się do Gorlic i tam Anna Stefanowicz dostała pracę w liceum pedagogicznym. Pracowała jako nauczycielka do połowy lat 70. XX wieku²⁰.

¹⁹ K. J. Krzysztofowicz, AHM 1116_01.

²⁰ R. Obrocka, *Śp. Anna Stefanowiczowa, Ormianka po matce*, „Awedis”, 2012, 11, s. 14.

„Wychowywałam się w Kutach w domu przy ulicy Ormiańskiej 10”²¹ – tak zaczyna swoją opowieść Anna Stefanowicz. Swe pochodzenie opisuje właśnie przez pryzmat Kut. Nie definiuje siebie wprost jako Polka czy polska Ormianka, ale identyfikuje swoje losy poprzez przynależność do określonej wspólnoty lokalnej, kuckiej.

To małe miasteczko, 6 tysięcy ludzi tam mieszkało. Oczywiście jak wszystkie wschodnie miasta w dawnej Rzeczypospolitej to byli tam Polacy, Ormianie, Rusini i Żydzi [...]. Każdy miał swoje zajęcie, wszyscy mieli swoje domy, każdy coś robił i wszyscy zgodnie żyli, aż nadeszła przykra sytuacja – wojna w 1939 roku²².

Wspólna przestrzeń czy odwołanie się do własnego terytorium są dobitnie podkreślone w wywiadzie.

Kuty – to miejsce, które mocno zapadło mi w pamięć. To było miasto graniczące nad samym Czeremoszem. [...] Miasteczko było przepięknie położone u stóp góry, która się nazywała Owidiusz [...], wszystko tonęło w ogrodach, kwiatach, klimat tam był bardzo sprzyjający, winorośle, morele, orzechów włoskich tam było całe mnóstwo [...]. Wysyłano stamtąd rozmaite owoce i warzywa do Warszawy czy Krakowa. No i te przysmaki ormiańskie, zwłaszcza chorut – to był taki dodatek do zupy, który dodawano do takiej zupy ormiańskiej, która się nazywa gandzabur, była też taka specjalna wędlna – takie salami ormiańskie, ta wędlna była dobra przez cały rok. Suszone, prasowane, na zimnym ogniu wędzone mięso. To było praktycznie w każdym domu ormiańskim²³.

We wspomnieniach Anny Stefanowicz nie zabrakło informacji o antenatach i typowej dla Ormian endogamii.

Wywodzę się z rodziny ormiańskiej, choć mój ojciec był Polakiem. Przeważnie jednak większość starała się kojarzyć małżeństwa pomiędzy Polakami albo Polakami i Ormianami albo tylko czysto ormiańskie małżeństwa były. Była między Ormianami taka anegdota. Spotykają się dwie kuzynki na rynku w Kutach i jedna mówi: moja córka wychodzi za mąż za kalekę. To dramat! Ale co mu jest? Kulawy, ślepy? Nie, Polak!²⁴.

Z kolei religijność i obrządek ormiański dostrzec możemy w wywiadzie za sprawą wspomnienia o proboszczu parafii ormiańskokatolickiej w Kutach.

²¹ A. Stefanowicz, Audiohistoria, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/560-ahm_0336 – 12 października 2022.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

Osoba ta wyraźnie konsolidowała środowisko ormiańskie. Tym liderem Ormian z Kut według Anny Stefanowicz był ksiądz Samuel Manugiewicz.

Był tam kościół ormiański, choć nie był duży. Duża plebania była. Ksiądz cieszył się bardzo dużym szacunkiem i poważaniem. Równocześnie był senatorem w czasie naszego rządu. Pomagał miastu i wszystkim mieszkańcom. Kiedy zaczęły się niesnaski pomiędzy Ukraińcami i Polakami, bardzo ucierpieli na tym Ormianie. Te stosunki do tej pory są fatalne i chyba nigdy już się nie ułożą tak, jak wyglądały przed wojną²⁵.

Wieloetniczność w sposób nieprzeciętny wybrzmiewa w opowieści biograficznej autorstwa Kajetana Amirowicza, który urodził się 5 stycznia 1923 roku w Czerniowcach, czyli w Rumunii, i takim też obywatelstwem przez lata się posługiwał. „Nazywam się Kajetan Amirowicz, z pochodzenia jestem Ormianinem, ale czuję się Polakiem” – tak rozpoczął swój wywiad biograficzny. Był synem Jana Amirowicza, bratankiem znanego duchownego ormiańskokatolickiego o tym samym imieniu²⁶. Zmarł 21 września 2014 we Wrocławiu.

Wątki polskie, rumuńskie, ale i ormiańskie w życiorysie Amirowicza pojawiają się naturalnie, niejako „przy okazji”. I tak, gdy opowiadał historię broni ukrytej w czasie drugiej wojny światowej (jego brat był członkiem polskiej podziemnej organizacji), wspominał, że jego rodzina w Czerniowcach należała do parafii ormiańskiej. Na pytanie, czy zna swoich przodków, sięgnął po album rodzinny, a najwięcej uwagi poświęcił najstarszemu ze zdjęć, pochodzącemu z 1910 roku.

Z tyłu nazwiska napisałem. Potem się o tym wszystkim zapomina. Kto kim jest. I tam było całe moje rodzeństwo. Męskie, żeńskie. Kto miał męża, żonę. Tam był mój dziadek Władysław Amirowicz i Anieła Amirowicz – też czystej krwi Ormianka. Dziadek też był czystym Ormianinem²⁷.

W wywiadzie widoczne jest budowanie opowieści o „ormiańkości” poprzez przybliżanie historii rodzin lub wspomnianie chociażby nazwisk Ormian polskich:

Mój ojciec miał sklep w Czerniowcach, a właścicielem budynku, w którym ojciec miał sklep, był Ormianin – Bohosiewicz [...]. Pamiętam, że pan Bohosiewicz, ja miałem wtedy kilkanaście lat, a Bohosiewicz był po

²⁵ Ibidem.

²⁶ T. Zaleski, *Słownik biograficzny księży ormiańskich i pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001, s. 25; T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902-1938*, Kraków 2020, strony wg indeksu.

²⁷ K. Amirowicz, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/4755-ahm_2736 – 12 października 2022.

40-tce – późno się ożenił. Żona jego, też Ormianka, była profesorką języka francuskiego i niemieckiego²⁸.

Co ciekawe, gdy Amirowicz mówi o podziałach religijnych i wymienia z nazwy Kościoły (wspólnoty religijne) w Czerniowcach, nie wspomina o Ormianach katolikach. Na pytanie o język ormiański przyznaje z naturalną sobie szczerością, że nawet jednego słowa z tego języka nie zna. Słyszał go jedynie, dosłownie „szeptany” ormiański, w czasie mszy świętej sprawowanej w tym obrządku. Na pytanie, czy choć zna jakieś modlitwy po ormiańsku, odpowiedział, że po ormiańsku nie, ale po francusku umie, i zaczął odmawiać „Ojcze Nasz”. Mimo że jego stryj był księdzem ormiańskokatolickim, Kajetan przyjął sakrament małżeństwa w Kościele rzymskokatolickim. „Jedynie akt chrztu i bierzmowania mam z pieczętką ormiańskokatolicką”²⁹ – przyznał. Na pytanie wprost o Ormian odpowiedział:

Jako Ormianie w Czerniowcach my nie stanowiliśmy osobnego środowiska [...]. Był ksiądz Łukasiewicz, był Szymonowicz – adwokat, dwóch synów miał, z którymi się kolegowałem, Kasprowicz był, mój wujek. Dla mnie to byli Polacy. Oni byli pochodzenia ormiańskiego, ale wszyscy po polsku mówili. Nawet jedną sympatię miałem z Baniłowa, ale jej nazwiska nie powiem, nawet imienia nie pamiętam – też Ormianka. [...] Moje środowisko było polskie – moje najbliższe otoczenie to byli koledzy polscy³⁰.

Co ciekawe, ormiańskość dla Amirowicza zawierała się w dużym stopniu w kuchni i potrawach. Jego matka (Zofia Resek) jako nie-Ormianka, ale związana poprzez małżeństwo z Ormianinem, musiała nauczyć się gotować potrawy ormiańskie, w tym słynną zupę chorutową, aby zostać zaakceptowana w środowisku Ormian.

Po wojnie Kajetan Amirowicz jako obywatel rumuński wielokrotnie reprezentował ten kraj na zawodach hokejowych rangi mistrzowskiej w Europie. Skończył studia w Rumunii i biegle władał tamtejszym językiem, jednak wyraźnie oddzielał kategorie obywatelstwa i tożsamości odziedziczonej po rodzicach i dziadkach.

Wątek rodzinny mocno eksponowany jest także w wywiadzie z Eustachym Łazarskim. Urodził się on w Tarnowie 11 stycznia 1931 roku, a zmarł w Krakowie 16 października 2014 roku. Przez wiele lat działał w zarządzie Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w Krakowie, a także był członkiem rady parafialnej parafii południowej Kościoła ormiańskokatolickiego. Zawodowo i naukowo związany był z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie³¹.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ E. E. Łazarski, Historia AGH, [on-line:] https://historia.agh.edu.pl/wiki/Eustachy_Edgar_%C5%81azarski – 12 października 2022.

Moja matka wywodziła się z rodziny ormiańskiej i była, można powiedzieć, w stu procentach Ormianką. Ona wywodziła się z rodziny wielopokoleniowej ormiańskiej – Bohdanowicze. Ja jestem już półkrwi Ormianinem. Ojciec nie był Ormianinem. Wydaje mi się już tu w Krakowie nie ma takich Ormian z ojca i matki. Większość tych Ormian krakowskich to są półkrwi Ormianie i to zdaje się tendencja ogólnopolska³².

Ormiańskość dla Eustachego Łazarskiego zanikła wraz z ucieczką polskich Ormian z Kresów:

Matka urodziła się w Czerniowcach. Wtedy to była Rzeczpospolita – taki południowo-wschodni zakątek – jak się moja mama rodziła, ale po wojnie to już była Rumunia. Tam prawie wszyscy kiedyś to byli Ormianie³³.

Sporo miejsca w jego reminiscencjach zajmują duchowni ormiańskokatolicki – jako reprezentanci dawnej ormiańskiej kultury i religii.

W ostatnich latach przedwojennych, jak wojna wybuchła, ja już miałem 8 lat. Pamiętam, że jak było lato, to na wakacje jeździliśmy na wschód do tego majątku dziadków – do Dziurowa. Tam na wszystkie święta, na urlopy przyjeżdżał arcybiskup Teodorowicz – który był kuzynem mojej babki. Utrzymywał z babką moją dość bliski kontakt i dlatego przyjeżdżał. Tam się spotykaliśmy z arcybiskupem Teodorowiczem i ja się tam dowiedziałem, że on jest duchownym ormiańskim³⁴. Z wielką atencją się wszyscy do niego odnosili. Pamiętam, mój młodszy brat zawsze przedrzeźniał biskupa Teodorowicza – naśladował go, składał ręce, błogosławił. [...] Pamiętam też, że zawsze byliśmy upominani, abyśmy się „zachowywali” – bo idzie ksiądz arcybiskup. [...] Mój kuzyn Bohdanowicz był też księdzem ormiańskim. Jego matka miała na nazwisko Bogdanowicz. Obie te rodziny były ze sobą zaprzyjaźnione, tak więc rodzice mojego kuzyna znali się od dzieciństwa³⁵.

Widać w wywiadzie chęć sprecyzowania i zdefiniowania pojęcia „ormiańskość”, „ormiańszczyzna”.

³² Idem, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/562-ahm_0338 – 12 października 2022.

³³ Ibidem.

³⁴ Refleksjami na temat arcybiskupa Józefa Teodorowicza podzielił się na łamach „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”: E. Łazarski, *Długa droga arcybiskupa J. T. Teodorowicza do miejsca wiecznego spoczynku*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 2011, 66/67, s. 16-20.

³⁵ E. Łazarski, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/562-ahm_0338 – 12 października 2022. Losy kuzyna Adama Bogdanowicza opisał na łamach „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”: E. Łazarski, *O dokończeniu życiorysu ks. Adama Bogdanowicza*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 1995, 5, s. 24-27.

U nas jako takiej ormiańszczyzny w domu nie było. Ja nie pamiętam, żeby jakiś gandzabur był albo coś, to to nie [...]. Prócz kutii to ja sobie żadnych tradycji ormiańskich nie przypominam. Kojarzyłem kutię właśnie z ormiańszczyzną³⁶.

Eustachy Łazarski, wielokrotnie wybierany do zarządu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, widać wewnątrz czuł się zobowiązany do odszukania swojej ormiańkości. Jest to odczuwalne w trakcie całego wywiadu. Sprawiało mu to jednak nie lada trudność, gdyż sceptycznie podchodził do wszelkich koncepcji, łączących losy jego ormiańskiej rodziny z całym etnosem ormiańskim i Armenią.

Historyk czy antropolog, badający kolejnego z respondentów, natrafi na nie tyle jaką przeszkodę. Prezentując jego biografię, Andrzej Zięba pisał wręcz, że „został [on] zrodzony w micie”³⁷. Antoni Romaszkan rzeczywiście miał nieprzeciętny i bogaty życiorys, do tego stopnia, że niektóre z jego faktów biograficznych wydają się aż mało realne. Z pewnością urodził się w 1919 roku we Lwowie. Od najmłodszych lat opiekowała się nim matka, Rozalia z Zulaufów³⁸. Dzieciństwo spędził w przedwojennym Lwowie. Edukację podstawową odebrał w Zakładzie Wychowawczym jezuitów w Chyrowie – ekskluzywnej szkole, która z założenia miała kształcić przyszłe elity odrodzonej Rzeczypospolitej. Nauki pobierał też we Lwowie, mieszkając w Bursie Abrahamowiczów. W czasie drugiej wojny światowej był zaangażowany w pomoc Żydom (w jego mieszkaniu miał się ukrywać między innymi komunistyczny literat Leon Pasternak). Następnie wraz z rodziną przeniósł się do Płud pod Warszawą. W roku 1944 brał udział w powstaniu warszawskim. W 1953 roku uzyskał dyplom prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i został adwokatem przy sądzie w Zakopanem. W 1971 roku aresztowany przez bezpiekę, był więziony przez dwa lata w areszcie przy ul. Montelupich w Krakowie. W latach 80. XX wieku zaangażował się w tworzenie struktur Klubu Inteligencji Katolickiej na Podhalu. Ojciec czterech córek: Zofii, Kingi, Anny i Gajane. Współautor razem z Alicją Romaszkan opowiadania dla dzieci *Hamiduru* (pierwsze wydanie, Warszawa 1951). O jego działalności w stowarzyszeniach ormiańskich w Polsce wiadomo niewiele.

O swojej podwójnej identyfikacji Antoni Romaszkan mówił w ten sposób:

Czułem się przede wszystkim Polakiem, ale kiedy przychodziło lato i wyjeżdżaliśmy do Tatarowa, wówczas czuło się, że jesteśmy innymi Polaka-

³⁶ E. E. Łazarski, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/562-ahm_0338 – 12 października 2022.

³⁷ A. A. Zięba, *Antoni Andrzej Romaszkan*, w: *Portrety polskich Ormian. Kalendarz Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich 2017*, Warszawa 2016, [on-line:] http://www.archiwum.ormianie.pl/pliki/Kalendarz_2017.pdf – 12 października 2022).

³⁸ *Ibidem*.

mi. Tam prawie wszyscy to byli Ormianie – do naszego domu zjeżdżali się Ormianie z całej Polski i nie tylko. Moja żona pochodziła z bardziej ormiańskiej rodziny i dla nich więzy krwi miały ogromne znaczenie. Dlatego też nasza najstarsza córka wyszła za mąż za polskiego Ormianina³⁹.

Antoni Romaszkan miał niezwykle dar opowiadania. Układał metafory, tworzył aluzje niejako na marginesie, ale zawsze trzymając się głównego tematu, czyli swojej biograficznej opowieści. Ormiańskość skończyła się dla niego wraz z ucieczką ze Lwowa. Można odnieść wrażenie, że polsko-ormiańska część jego biografii stała się przeszłością wraz z nadejściem 1945 roku. Ostatnim przejawem dbania o zachowanie odrębnej tożsamości pozostały u Romaszkanów silne więzi rodzinne.

Pielęgnowaniem swojej unikatowej tożsamości polsko-ormiańskiej na wielu płaszczyznach, i to niemal do śmierci, zajmowała się Anna Danilewicz. Urodziła się 30 października 1921 roku na rumuńskiej Bukowinie. Wychowała się w Baniłowie nad Czeremoszem. Gimnazjum ukończyła w szkole sióstr marianek w Czerniowcach, po wojnie została przesiedlona na Ziemię Odzyskane, na Dolny Śląsk. Zaangażowana była w działalność ormiańską od lat 80. XX wieku. Opublikowała kilkanaście artykułów i wierszy na łamach „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”⁴⁰, a także dwie książki: *Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu* (Kraków 1994) oraz *Z rumuńskiej Bukowiny na Dolny Śląsk. Krótka opowieść z długiego życia* (Kraków 2004)⁴¹. Wywiad z nią pochodzi z 2008 roku. Anna Danilewicz zmarła 2 września 2008 roku w Miłoszycach na Śląsku.

W zasadzie o polsko-ormiańskich korzeniach rozmówczyni opowiada dopiero po 20 minutach wprowadzenia autobiograficznego w następujący sposób:

I moja matka miała brata. Bogdana Wartanowicza – oni Ormianie byli, Wartanowicze. Bo ja nie mówiłam, moja rodzina po matce była pochodzenia ormiańskiego. Dziadkowie, pradiadkowie przyjechali do Baniłowa gdzieś na początku XIX wieku. Ja tylko matkę miałam Ormiankę, bo ojciec Mazurkiewicz był. On był ze strony ojca Polak, a ze strony matki Ormianin. A od strony mojej mamy to wszyscy byli Ormianie⁴².

Od tego momentu Ormianie pojawiają się niemal w każdej minucie jej opowieści. Snując historię rodziców czy własną, nie omieszkała zawsze podkreślić,

³⁹ A. Romaszkan, AHM_1705_01.

⁴⁰ Pełny spis artykułów Anny Danilewicz przygotowała J. Pisowicz w: *Alfabetyczny spis treści numerów: 1 (1993) – 48/49 (2007) Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 2007, 50/51, s. 6.

⁴¹ A. Pisowicz, *S.P. Anna Danilewicz (1921-2008)*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 2008, 54/55, s. 3-6; A. Danilewicz, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/886-ahm_0664 – 12 października 2022.

⁴² A. Danilewicz, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/886-ahm_0664 – 12 października 2022.

kto był kim z pochodzenia. To jej wiedza utrwalona. Widać, że nie musiała sobie przypominać, szczególnie intensywnie wracać pamięcią. Być może było to pokłosie już zakończonej pracy nad dwiema książkami wspomnieniowymi, ale równie dobrze może to oznaczać, że wiedza ta musiała być dostępna Annie Danilewicz od najmłodszych lat. Definiowanie osób pod kątem „my Ormianie” najpewniej stanowiło coś naturalnego w jej środowisku rodzinnym. Oto kilka przykładów:

Moja ciotka w wieku 16 lat wyszła za mąż też za Ormianina. [...] Potem mojego ojca wziął do siebie pan Bohosiewicz – Ormianin, i go tam przyuczał. On miał samochód i potem wysłał ojca do Czerniowiec na kurs szoferski. Trzeba było umieć prowadzić, ale i rozebrać i złożyć auto. To on był taki szofer mechanik – takie coś było przed wojną. [...] A i moim chrzestnym był pan Bohosiewicz i jak ja poszła do szkoły, to 1000 lei miesięcznie to pan Bohosiewicz płacił – tyle, co ojciec wszystkich pieniędzy by się pozbył, żeby za mnie zapłacić. [...] Mój dziadek Wartanowicz – Ormianin, pochodził z Galicji, ożenił się z moją babką z Bukowiny i on pracował w majątku arcybiskupa Teodorowicza – rodziców tego Teodorowicza. Pani wie, kim był Teodorowicz? A pani Teodorowiczowa to była chrzestna mojej mamy⁴³.

Język ormiański nie jest dla Anny Danilewicz synonimem ormiańskości. Gdy wspomina o edukacji, mówi wyłącznie o języku polskim i polskich nauczycielach, ewentualnie w tle pojawiają się wątki rumuńskie związane ze szkołą.

W Baniłowie był Dom Polski – my się tam zbieraliśmy, scena tam była, była klasa, uczyły się dzieci. I my po szkole rumuńskiej – szli do Domu Polskiego⁴⁴.

Wywiad z Anną Danielwicz jest jednym z nielicznych, w którym utrwalone zostały elementy obyczajowości ormiańskiej, co jest niezwykle cenne.

Tak było u Ormian – mąż musiał być przynajmniej pięć lat starszy, opiekował się wtedy bardziej domem. Żona bardziej się podporządkowała⁴⁵.

Zofia Dukielska, przeprowadzająca wywiad, zadała kilka pytań wprost o tożsamość, które spotkały się z niejednoznacznymi odpowiedziami.

– Kim się czuli Pani rodzice? (Z. D)

– Zawsze kobieta w domu swoją wiarę rozprawdza. Moja babcia była Ormianką, nawet babcia ojca też była Ormianką – czyli po ormiańsku. Czyli tam polskości... po polsku rozmawiano z naleciałościami z innych języków.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

- Ale kim czuli się Pani rodzice? (Z. D)
- Czuli się i Ormianami, i Polakami. Ormianie czuli się Polakami – czuli się dwojako. Każdy Ormianin musiał się czuć Polakiem, bo mieszkaliśmy w Polsce⁴⁶.

W rozmowie pojawiają się również kwestie dotyczące zachowania obrzędowości, religijności ormiańskiej.

Moja babka nauczyła mnie modlić się po ormiańsku. Wiedziałam, że dziadek, że babcia Ormianie, że uczyli mnie przeżegnać się. Amen hor, srpo, hoku amin. I modlitwy mnie nauczyła „Astcu dusha bari ka” – ale nic nie rozumiem z tego. [...] Tam na Bukowinie był ksiądz ormiański – opiekun Ormian, zawsze odwiedzał Ormian z każdej parafii w czasie Świąt Wielkanocnych czy Bożego Narodzenia. [...] I ksiądz Andrzej Łukasiewicz i przed nim też byli księża, ale za moich czasów był Łukasiewicz – nawet mam jego zdjęcie⁴⁷.

Religijność ormiańska wydaje się u tej respondentki świadoma i utrwalona. Jest to rzadki zapis treści związanych z praktyką religijną.

Drugim takim przykładem jest nagranie wywiadu biograficznego z Grzegorzem Janowiczem. Niestety do rozmowy nie został dołączony biogram ani streszczenie. Z samego wywiadu niewiele wiemy o pochodzeniu Grzegorza Janowicza, poza tym, że urodził się w Kutach, a rodzice zajmowali się rolnictwem i hodowlą świń. Z innych źródeł wynika, że chodzi o Grzegorza Janowicza, który żył w latach 1923-2013 (zmarł 16 lipca w Oławie)⁴⁸. W lokalnej oławskiej publikacji na jego temat nie ma wzmianki o ormiańskim pochodzeniu. Osierocony przez matkę w wieku dziewięciu lat, w czasie okupacji niemieckiej został z Kut wywieziony na przymusowe roboty do Austrii. Po powrocie, zagrożony przez NKWD, uciekł przez Lwów do Oławy, gdzie mieszkał do śmierci. Nie znał losu swego ojca, który pozostał w Kutach. Wywiad przeprowadzony został w Oławie w 2011 roku.

W rozmowie ormiańskość pojawia się pod kilkoma atrybutami, ale ten najbardziej barwny i emocjonalnie żywy dotyczy obrzędowości w Kościele ormiańskokatolickim w Kutach:

My całą bandą chodzili po domach i kolędownali po ormiańsku, śpiewali „Yskis Isus ko wan ban. Ajsor Dzewutjan [...] parkezi, parkezi” – a ci Ormianie to płacili jak cholera⁴⁹.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ P. Turek, *Pierwsi oławianie – Grzegorz Janowicz*, „Powiatowa”, 2011, 20, s. 20; *Odeszli*, „Gazeta Powiatowa – Wiadomości Oławskie”, TuOława.pl, [on-line:] <https://www.tuolawa.pl/artukul/8308,grzegorz-janowicz-12-pazdziernika-2022>.

⁴⁹ G. Janowicz, *Audiohistoria.pl*, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/4338-ahm_2506-12-pazdziernika-2022. Nie udało się zidentyfikować pieśni cytowanej przez Grzegorza Janowicza.

Można przyjąć, że to właśnie Kościół stanowił przestrzeń, w której obrębie zachowały się ostatki języka ormiańskiego. Jednak w toku całego wywiadu trudno jednoznacznie określić, czy Grzegorz Janowicz czuł się bardziej związany z obrządkiem rzymskokatolickim czy ormiańskokatolickim. Podobnie jak identyfikacja dotycząca tożsamości społecznej, bądź to polskiej, bądź ormiańskiej, w wielu wywiadach występuje zamiennie czy wspólnie, tak i tożsamość religijna (wyznaniowa) stanowi w przypadku Grzegorza Janowicza spójne połączenie, czego wyraz znajdujemy w konwersacji między nim a przeprowadzającym wywiad Grzegorzem Kaczorowskim:

- Pan był Ormianinem, a [pierwszą] komunię gdzie Pan przyjął? W Kościele ormiańskim czy katolickim? (G. K.)
- W katolickim.
- To jak to było? To niektórzy chodzili do polskiego, a niektórzy do ormiańskiego Kościoła? To jak to było? (G. K.)
- Tak.
- A Pan? (G. K.)
- Ja chodziłem tak samo. Żem świeczki palił. Na dzwonnice chodzili my dzwonić w tym ormiańskim. Polski też miał dzwonnice – tam się dzwoniło na sznurek⁵⁰.

Maria Wiczowska urodziła się w 1922 roku we Lwowie w ziemiańskiej rodzinie o korzeniach węgiersko-ormiańskich jako jedynaczka. Ojciec pochodził z rodziny baronów Bercke (jego dziadek przybył do Tarnowa z Węgier w drugiej połowie XIX wieku). Matka z kolei wywodziła się z ormiańskiej ziemiańskiej rodziny Agopsowiczów. Ojciec podczas pierwszej wojny światowej służył w wojsku austriackim. Maria spędziła dzieciństwo w majątku pod Tarnowem. Pobierała prywatne nauki w domu. W wieku 17 lat, w 1939 roku, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, wyszła za mąż za ziemianina Kozłowskiego i przeprowadziła się do majątku męża i jego rodziców koło Lanckorony. Tam spędziła wojnę. Jej mąż został pozostawiony przez Niemców w majątku jako jego administrator. Po wojnie, w 1948 roku, dobra rodzinne zostały poddane parcelacji i cała rodzina przeprowadziła się do Krakowa. Tam Maria Kozłowska po śmierci pierwszego męża powtórnie wyszła za mąż, przyjmując nazwisko Wiczowska. W latach 90. XX wieku zapisała się do powstałego wtedy w Krakowie Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, utrzymywała stałe kontakty ze środowiskiem polskich Ormian. Po zmianach polityczno-ekonomicznych w Polsce starała się odzyskać majątek pod Tarnowem.

Na pytanie Zofii Dukielskiej o to, kim czuli się jej rodzice, bez namysłu odpowiedziała:

⁵⁰ Idem, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/4338-ahm_2506 – 12 października 2022.

- Rzymsko-katolicy, Polacy. Naturalnie, czuli się Polakami.
- A Pani dom? (Z. D)
- Był domem katolickim, polskim.
- Mimo że ojciec był z Węgier, a mama była Ormianką? (Z. D)
- Tak!⁵¹

Analizując ten wywiad, trzeba odwołać się do jeszcze jednej możliwej tożsamości w kolekcji polskich Ormian, wydaje się, że do Marii Wiczowskiej najbardziej pasującej – tożsamości ziemiańskiej. Ormiańskość nie wybrzmiewa w jej biografii tak silnie jak opowieść o rodzinnym majątku. Wspomnienie dzieciństwa, życia w utraconym po wojnie gospodarstwie jest osią, wokół której buduje ona swoją biografię.

Halina vel Helena Kurowa z domu Agopsowicz urodziła się 12 kwietnia 1924 roku w Kutach. Jej rodzicami byli Kajetan Agopsowicz i Emilia z Donabiedowiczów. Edukację podstawową odebrała w Kutach i we Lwowie. Naukę w gimnazjum przerwał wybuch drugiej wojny światowej (Halina mieszkała wówczas w bursie prowadzonej przez benedyktyнки ormiańskie). W 1940 roku jej rodzice zostali aresztowani przez NKWD i zesłani na Syberię. Wróciła wtedy ze Lwowa do Kut, gdzie przeżyła rzeź Polaków i Ormian przeprowadzoną w 1943 roku przez ukraińskie bojówki. W czerwcu 1945 roku wyjechała pierwszym transportem do Polski, na Ziemię Odzyskane, na Dolny Śląsk. Mieszkała w Oławie i Wrocławiu. Po 1991 roku włączyła się w działalność środowiska polskich Ormian, należała do Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w Krakowie. Jest współfundatorką tablicy upamiętniającej polskich Ormian, która znajduje się w klasztorze dominikanów we Wrocławiu⁵². Halina Kurowa zmarła 12 grudnia 2020 roku.

Pomimo wyraźnie ormiańskiego nazwiska panińskiego Kurowa o swoim pochodzeniu mówi bardzo niewiele. Używa nawet określenia, że „my podobno pochodzimy z Armenii”. Widać wyraźnie, że pamięć o przodkach nie była przekazywana w jej rodzinie z pokolenia na pokolenie z jakiegoś powodu. Sama Halina wspomina ten fakt w ten sposób:

Jest taka sytuacja, że byłam najmłodsza, jak miałam 15 lat, to rodziców wywieźli. Kontakt z rodzicami, żeby coś przekazali mnie – zero. [...] Mając dwanaście lat, wyjechałam do Lwowa. Wiem, że moja mama miała jakieś kontakty, ale to bardziej moja siostra wiedziała, mój brat⁵³.

⁵¹ M. Wiczowska, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/885-ahm_0663 – 12 października 2022.

⁵² Biogram na podstawie: MyKutczanie.pl, [on-line:] https://mykutczanie.pl/index.php?title=Agopsowicz_Kajetan_ur.1879 oraz H. Kurowa, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/887-ahm_0665 – 12 października 2022.

⁵³ H. Kurowa, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/887-ahm_0665 – 12 października 2022.

Pytania o ormiańskość powodują niepewność w głosie tej respondentki, która ostatecznie przyznaje:

Czuję się skrepowana – a gandzabur ja w zasadzie nie pamiętam. – A po chwili dodaje, niby na własne usprawiedliwienie – Ja wiem, czy to ormiańskie coś było? Zawsze czuliśmy się Polakami. Marysia⁵⁴ [siostra] dostała order od prezydenta Kwaśniewskiego za to, że działała w Polonii⁵⁵.

Odkrywanie poczucia odrębności, przynależności do innej grupy etnicznej czy poszukiwania korzeni najwyraźniej nie interesowały nigdy respondentki, co przyznaje ze szczerością:

Czy rodzina była nobilitowana do stanu szlacheckiego? Ja tego nie wiem. Jest jakiś herb Agopsowiczów – ja mam gdzieś wydrukowane, nawet syn jak wrócił ze Lwowa to powiedział, że mi sygnet zrobi, ale mnie to nie interesuje.

Ostatni z analizowanych wywiadów został przeprowadzony w Krakowie ze Stefanią Krzysztofowicz-Kozakowską, która urodziła się w 1938 roku jako jedyne dziecko Mariana Krzysztofowicza i Franciszki z Bohdanowiczów w rodzinnym majątku Jasieniów Polny na Kresach Wschodnich. Ojciec był właścicielem ziemskim po studiach rolniczych. Matka pochodziła z Bukowiny i miała obywatelstwo rumuńskie. W 1939 roku, tuż po wybuchu drugiej wojny światowej, rodzina Krzysztofowiczów z Jasieniowa przeniosła się do Rumunii, gdzie mieszkali najbliżsi krewni, Krzysztofowiczowie w Karapczyjowie. To tutaj i okolicach (Craiova) spędzili całą wojnę. W 1946 roku mimo możliwości wyjazdu do Francji zdecydowali się na powrót do Polski. Stefania Krzysztofowicz ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach przez krótki czas pracowała w Biurze Wystaw Artystycznych, a następnie, przez 25 lat, aż do emerytury – w Muzeum Narodowym w Krakowie⁵⁶.

Jak przyznała, nie była nigdy zainteresowana działalnością w ramach Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego⁵⁷. Regularnie stara się uczestniczyć w liturgii ormiańskiej, odprawianej w kościółku przy ul. Smoleńsk w Krakowie, jednak jak sama przyznała, robi to dla estetyki misterium, a nie z pobudek religijnych. Półżartem określiła siebie takimi słowami:

⁵⁴ Mowa o siostrze, Marii z Agopsowiczów Chrzanowskiej, działaczce polonijnej w Edmonton (Kanada).

⁵⁵ H. Kurowa, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/887-ahm_0665 – 12 października 2022.

⁵⁶ S. Krzysztofowicz-Kozakowska, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/888-ahm_0666 – 12 października 2022.

⁵⁷ Jak przyznała w korespondencji z redaktorem „Lehahayer”: „członkiem OTK nie jest, ale nieustającym sympatykiem” (list z 2 października 2022 roku do A. A. Zięby).

Ja jestem jednym z nielicznych w tej chwili zabytków ormiańskich w Polsce – i to stuprocentowych zabytków.

Duma ze swojego pochodzenia, ale przede wszystkim niegdysiejszej pozycji społecznej, wybrzmiewa w pełni w tym wywiadzie. Stefania Krzysztofowicz mówi w nim:

Ormiańskość zawiera się w nazwiskach, ale również w posiadłościach ziemskich – takich jak Karapczyjów – tam znajdował się majątek Krzysztofowiczów, Witolda i Alfreda Krzysztofowicza – to było gniazdo Krzysztofowiczowe. Tutaj ma Pani [podaje Magdzie Kwiecińskiej realizującej wywiad] kartkę z drzewem genealogicznym. Nie ma sensu, żebym ja Pani to wszystko opowiadała. Tu ma Pani sto procent ormiańskości. Jeżeli chodzi o kwestie obyczajowe ormiańskie – to za mojego pokolenia tego w ogóle nie było. Takim chyba jedynym wydarzeniem ormiańskim w mojej rodzinie było to, że ślubu moim rodzicom udzielał arcybiskup Teodorowicz (to Pani pewnie zna tę postać). Jedyny ślad ormiańskości w moim życiu to ślub moich rodziców⁵⁸.

Charakterystyczny dla polskich Ormian wątek małej ojczyzny, Kresów, również zawiera się w tej rozmowie:

Moja rodzina bardzo wsiąkla w środowisko polskie – może nawet nie polskie, a bukowińskie – to było państwko same sobie. Ten mój odłam Krzysztofowiczów Karapczyjowskich to oni – oni właśnie najbardziej związani byli z Bukowina⁵⁹.

Jak już zostało wspomniane, Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska nie angażowała się intensywnie w działalność stowarzyszeń i fundacji ormiańskich, a jej pasją w zasadzie pozostawała przez całe lata sztuka okresu Młodej Polski. Znajduje to odzwierciedlenie w imponującej liczbie publikacji, które ukazały się w ramach działalności wydawniczej Muzeum Narodowego w Krakowie. Była także kuratorem wystawy poświęconej twórczości najwybitniejszego polskiego malarza pochodzenia ormiańskiego, Teodora Axentowicza, i autorką kilku publikacji na jego temat⁶⁰.

Na wstępnym etapie kwerendy za polskiego Ormianina uznany został Michał Czeczko, nagrany w ramach projektu „Praca przymusowa i niewolnicza dla III Rzeszy”. Jarosław Pałka przeprowadził z nim wywiad biograficzny w Toru-

⁵⁸ S. Krzysztofowicz-Kozakowska, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/888-ahm_0666-12 października 2022.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Teodor Axentowicz 1859-1938: katalog wystawy*, Kraków 1998 (wspólnie z A. Kieniewiczem); eadem, *Axentowicz. Malarstwo*, [Warszawa 2021]; eadem, *Raumkunst autorstwa Teodora Axentowicza*, „Lehahyer”, 8, 2021, s. 185-190.

niu, w jego rodzinnym domu, w związku z traumatycznymi doświadczeniami, jakie ten przeżył. Respondent w czasie drugiej wojny światowej był więziony w obozach koncentracyjnych: Majdanek, Gross-Rosen, Hersbruck i Dachau⁶¹. Z dalszej części wywiadu dowiadujemy się, że młodość spędził głównie w Czeraniowcach i Kutach. W rozmowie wielokrotnie wspomina o Ormianach – jednak ani razu nie identyfikuje się z tą grupą etniczną i to na żadnym poziomie. Za założycieli miasta Kutcy uznaje właśnie Ormian. Opisując relacje między nacjami w tej miejscowości, również odnosi się często do mniejszości ormiańskiej. Jednak na pytanie dotyczące pochodzenia jego i jego rodziców nie mówi nic o ormiańskości. I rzeczywiście, ormiańskich korzeni Michała Czeczki doszukać się nie sposób. Potwierdza to również materiał archiwalny zgromadzony przez Franciszka Wasylę i udostępniony na stronie MyKutczanie.pl⁶².

Podobnie fałszywym tropem okazała się relacja biograficzna Urszuli Marcinkowskiej z Jazłowca, zrealizowana przez Joannę Komperdę w 2010 roku w ramach projektu „Polacy na Wschodzie”. Mimo że w bardzo lapidarnym opisie wywiadu na stronie OK znajdowała się informacja o Ormianach w Jazłowcu, ostatecznie okazało się, że osoba, z którą przeprowadzana była rozmowa, z polskimi Ormianami nie ma nic wspólnego⁶³.

Kolejnym z takich przykładów jest wywiad biograficzny z Janem Teodorowiczem z Pińska z 1991 roku, noszącym nazwisko często występujące wśród Ormian polskich, ale także w innych wspólnotach etnicznych i narodowych. Ponieważ rozmowa przeprowadzona została jeszcze przed ustanowieniem w OK programu „Historia Mówiona”, pozbawiona jest typowej dla tego programu struktury, za to bardzo przekrojowa, biograficzna i z wykorzystaniem metodologii *oral history*. Mamy w niej wprawdzie chronologicznie ułożony zapis życia Jana Teodorowicza, lecz niestety nic nie dowiadujemy się o jego pochodzeniu, dzieciństwie, związkach z Kościołem. Warstwa tzw. intymna w tym wywiadzie praktycznie nie istnieje. W konsekwencji o ormiańskości Jana Teodorowicza niczego się nie dowiadujemy. Domyślamy się jedynie, że był katolikiem, gdyż mówi: „kiedy byłem w armii Andersa, zbieraliśmy datki na ten kościół Andrzeja Boboli w Pińsku, co go zbombardowali”. Chodzi o świątynię rzymskokatolicką. Owszem, przynależność do Kościoła ormiańskokatolickiego nie musi być traktowana jako atrybut konieczny w badaniu ormiańskości, a Jan Teodorowicz może być przykładem jakże typowym dla bieżącej generacji Ormian polskich, którzy mimo iż posiadają nazwiska „ormiańskie”, z kulturą polskich Ormian nie utożsamiają się na żadnym poziomie. Jednak trzeba też pamiętać, że patronimiczne

⁶¹ M. Czeczko, AHM_Michał Czeczko ISFLDP 049.

⁶² MyKutczanie.pl, [on-line:] https://mykutczanie.pl/index.php?title=Czeczko_Micha%C5%82_ur.1919 – 12 października 2022.

⁶³ U. Marcinkowska, Audiohistoria.pl, [on-line:] https://audiohistoria.pl/nagranie/4039-ahm_pnw_1886 – 12 października 2022.

nazwiska, w tym nazwisko Teodorowicz, są również typowe dla pogranicza polsko-ruskiego. Nosi je także wiele rodzin prawosławnych.

W celu podsumowania powyższego materiału źródłowego niezbędna wydaje się synteza zawartych tu treści. W ramach skromnego studium trudno pokusić się o daleko idące konstatacje. Materiał badawczy ograniczał się zaledwie do 17 wywiadów biograficznych. Warto jednak zaznaczyć, że większość respondentów traktowała swoją tożsamość i identyfikowała się z nią w sposób pozytywny. Wraz z treściami zawartymi w wywiadach pojawiały się łatwo odczytywalne zapisy emocji. Bycie polskim Ormianinem łączyło się z dumą, akceptacją, sentymentem, swojskością, poczuciem odrębności w pozytywnym tego słowa znaczeniu. W dalszej kolejności widoczne były także postawy zainteresowania własną przeszłością czy historią polskich Ormian. Nie pojawiło się z kolei, co jest choćby typowe dla polskich Żydów, szukanie więzi z szerszą diasporą. Dla Żydów niejednokrotnie były i są to wyjazdy do Ziemi Świętej i poszukiwanie członków dalszej i bliższej rodziny na całym globie. Ormianie polscy z naturalnych przyczyn (proces ich asymilacji trwa u nas już niemal siedem wieków) do Armenii w podobnych celach z rzadka podróżują.

Warto zaznaczyć, że ormiańskości nie przydawana była identyfikacja negatywna, i to na żadnym poziomie. Nikt nie czuł i nie podkreślał, że czuje się swoim pochodzeniem skrzywdzony czy poirytowany ani chęci zdystansowania się od niego. W dwóch przypadkach występuje coś, co nazwalibyśmy identyfikacją jałową⁶⁴, czyli zjawisko, iż dany respondent wprawdzie wie o swoim pochodzeniu, ale nic to nie zmienia w jego życiu i emocjonalnie nie wywołuje żadnych postaw czy zachowań.

Żadna z osób nie dała również wyrazu temu, że z powodu swojej podwójnej tożsamości była prześladowana. Etykietowania Ormian polskich czy w wymiarze negatywnym stygmatyzowania lub prześladowania nie zanotowano. Respondenci nie wspominali o tym, aby ze względu na odmienną często fizjonomię byli uważani za obcych, co budziłoby w nich lęk czy strach. Wręcz odwrotnie, mieli problem z rozróżnieniem pomiędzy swą tożsamością polską a ormiańską. Oś „my – Ormianie” i „oni – Polacy” jest nieobecna w wywiadach. Wszyscy deklarowali narodowość polską, ale z zastrzeżeniem, z wyraźnym akcentem na ormiańskie pochodzenie przodków. Był to bardzo silny wyznacznik, ale też nie u wszystkich respondentów równo obecny. Nikt z rozmówców nie odwołał się do ewentualnego – też wszak możliwego – połączenia tożsamościowego ukraińsko-ormiańskiego. Termin „ukraińscy Ormianie” nigdy nie został w wywiadach użyty na określenie własnej identyfikacji – tożsamości społecznej⁶⁵.

⁶⁴ Termin użyty przez M. Melchior, *Spoleczna tożsamość*, s. 217.

⁶⁵ Zob.: K. Stopka, *Ormianie polscy czy ukraińscy? O sposobie pisania historii Ormian na ziemiach dzisiejszej Ukrainy Zachodniej*, „Lehahayer”, 1, 2010, s. 149-171.

Zaskakująco sporo pojawiło się w wywiadach wątków dotyczących religijności i obrzędowości ormiańskokatolickiej. Takie osoby jak Anna Danilewicz czy Grzegorz Janowicz bez trudu były w stanie przywołać zasłyszane w dzieciństwie modlitwy czy kolędy w języku ormiańskim. Ale i w tym miejscu należy podkreślić, że przynależność do Kościoła ormiańskokatolickiego nie może być uważana *par excellence* za atrybut ormiańkości. Tak jak tożsamość etniczną i narodową Ormianie polscy traktowali zamiennie i spójnie – tak i religijność katolicka i ormiańskokatolicka nie powodowała ani wewnętrznych rozterek, ani nie zmuszała do deklaracji o jednoznaczne obrzędowe dookreślenie się.

Endogamia, podkreślana w pracach Grzegorza Pelczyńskiego czy Krzysztofa Stopki i Andrzeja A. Zięby jako przejaw ochrony tożsamości w wieku XIX, w warunkach politycznych PRL niemal utraciła rację bytu. W sytuacji rozproszenia po 1945 roku coraz trudniejsze były poszukiwania partnera tej samej etniczności (obrzędki) i coraz rzadsze były małżeństwa w ramach jednej grupy etnicznej. Niemal każda z ankietowanych osób deklarowała, że mąż/żona już nie pochodzili z rodziny ormiańskiej.

Bezwzględnie ważnym atrybutem tożsamości społecznej Ormian polskich pozostawało terytorium – jednak bez wyraźnego przymiotnika „ormiańskie”. Utracona ziemia przodków, pamięć o dawnych majątkach to odwołanie się do raczej wieloetnicznego obszaru dawnych Kresów Południowo-Wschodnich Drużej Rzeczypospolitej – do Kut, Lwowa, nawet rumuńskich wtedy Czerniowiec.

Przywołując postawione na początku pracy pytanie, na ile w wywiadach biograficznych z polskimi Ormianami kwestie tożsamościowe odgrywały istotną rolę, trzeba uznać, że identyfikacja ta była widoczna, ale w żadnym z wywiadów nie miała charakteru priorytetowego. Jednak była deklaracją żywą, co wydaje się kluczowe w kontekście ewentualnych dalszych badań i analiz materiału z wykorzystaniem metodologii *oral history*.

Bibliografia

Źródła oral history

- Kajetan Amirowicz AHM 2736
- Michał Czeczko ISFLDP 049
- Anna Danilewicz AHM 0664
- Grzegorz Janowicz AHM 2506
- Róża Kapersa AHM 2799
- Andrzej Krzczunowicz AHM V 0067
- Klemens Jan Krzysztofowicz AHM 1116
- Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska AHM 0068
- Halina Kurowa AHM 0665
- Eustachy Łazarski AHM 0338
- Urszula Marcinkowska AHM PnW 1886

Irena Milwid AHM 2946
Antoni Romaszkan AHM 1705
Anna Stefanowicz AHM 0336
Olga Szerauc AHM 2101
Jan Teodorowicz AW I 0981A
Maria Wiczowska AHM 0663

Źródła drukowane

- Danilewicz A., *Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu*, Kraków 1994
Danilewicz A., *Z rumuńskiej Bukowiny na Dolny Śląsk. Krótka opowieść z długiego życia*, Kraków 2004
Krzysztofowicz K., *Ormiańskie specjały*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 1995, 4, s. 38-40
Krzysztofowicz-Kozakowska S., *Axentowicz. Malarstwo*, [Warszawa 2021]
Krzysztofowicz-Kozakowska S., *Raumkunst autorstwa Teodora Axentowicza*, „Lehahayer”, 8, 2021, s. 185-190, <https://doi.org/10.12797/LH.08.2021.08.06>
Krzysztofowicz-Kozakowska S., Kieniewicz A., *Teodor Axentowicz 1859-1938: katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Krakowie listopad 1998 – styczeń 1999, Muzeum Śląskie w Katowicach luty 1999 – kwiecień 1999*, Kraków 1998
Łazarski E., *Długa droga arcybiskupa J. T. Teodorowicza do miejsca wiecznego spoczynku*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 2011, 66/67, s. 16-20
Łazarski E., *O dokończeniu życiorysu ks. Adama Bogdanowicza*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 1995, 5, s. 24-27
Romaszkan A., *Hamiduru*, Warszawa 1951

Opracowania

- Bakalyan A., *Armenian Americans: From Being to Feeling Armenian*, New Jersey 1993
Chołupczak H., Browarek T., *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 1998
Krzyżowski T., *Archidiecezja łwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902-1938*, Kraków 2020, <https://doi.org/10.12797/9788381380959>
Kwiecińska M., *Klemens Jan Krzysztofowicz (1921-2010)*, „Lud”, 95, 2011, s. 438-439
Łotocki Ł., *Między swojskością a obcością. Imigranci z Armenii w Polsce*, Warszawa 2008
Melchior M., *Spoleczna tożsamość jednostki*, Warszawa 1990
Obrocka R., *Śp. Anna Stefanowiczowa, Ormianka po matce*, „Awedis”, 2012, 11, s. 14
Pełczyński G., *Ormianie polscy w XX wieku*, Warszawa 1997
Pisowicz A., *Ś.P. Anna Danilewicz (1921-2008)*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 2008, 54/55, s. 3-6
Pisowicz J., *Alfabetyczny spis treści numerów: I (1993)-48/49 (2007) Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”, 2007, 50/51, s. 4-19
Stopka K., *Ormianie polscy czy ukraińscy? O sposobie pisania historii Ormian na ziemiach dzisiejszej Ukrainy Zachodniej*, „Lehahayer”, 1, 2010, s. 149-171
Stopka K., *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2008
Stopka K., Zięba A. A., *Ormiańska Polska*, Warszawa 2018
Stopka K., Zięba A. A., Agopsowicz M., Artwicz A., *Ormiańska Warszawa*, Warszawa 2012

- Turek P., *Pierwsi olawianie – Grzegorz Janowicz*, „Powiatowa”, 2011, 20, s. 20
- Zaleski T., *Słownik biograficzny księży ormiańskich i pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001
- Zięba A. A., *Antoni Andrzej Romaszkan*, w: *Portrety polskich Ormian. Kalendarz Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich 2017*, Warszawa 2016
- Ziętek D., *Tożsamość a religia: Ormianie w krakowskiej i lwowskiej diasporze*, Kraków 2008

Netografia

<https://audiohistoria.pl>

<https://apd.uw.edu.pl/diplomas/48320/> (Z. Dukielska, *Kim się dziś czują polscy Ormianie? Wymiary polsko-ormiańskiej tożsamości*, Warszawa 2008)

https://biblioteka.teatrnn.pl/Content/9618/Historia_mowiona_i_wojna.pdf (P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna*, Warszawa 2005)

<https://historia.agh.edu.pl>

<https://mykuczanie.pl>

<https://www.tygodnikpowszechny.pl> (P. Bukalska, *Każde życie to historia*, „Tygodnik Powszechny”, 24 I 2007)

<https://www.tuolawa.pl/artykul/8308,grzegorz-janowicz>

Jakub Osiecki, *Oral history and the Polish Armenians*

Abstract: The article discusses 17 biographical interviews with the Polish Armenians, which are kept in the Archive of the Oral History of the Foundation of Karta Centre (Warsaw). This evidence has been analysed in terms of phenomena connected with ethnic identification. The main task of the author was to capture and define contents which appear most frequently in the interviews and relate to the sense of distinctiveness of the oldest living generation of the Polish Armenians.

Keywords: Polish Armenians, oral history, biographical relations, identity

Յակուբ Օշիեցկի, *Խոսացող պատմություն և լեհահայերը*

Համառոտագիր. Հոդվածում քննարկվում են լեհահայերի հետ 17 կենսագրական հարցազրույցները, որոնք գետեղված են *Կարտա* կենտրոնի հիմնադրամի *Խոսացող պատմության արխիվում* (Վարշավա): Սույն վկայությունները վերլուծվել են էթնիկական նույնականացման երեւույթները տեսասանկյունից: Հեղինակն *իր առջև* խնդիր է դրել ֆիքսել և սահմանել հարցազրույցներում հաճախակի հանդիպող բովանդակությունները՝ կապված լեհահայերի ամենահին սերնդի ներկայացուցիչների մոտ առանձնացվածության զգացողության հետ:

Բանալի բառեր. Լեհահայեր, խոսացող պատմություն, կենսագրական գեկուցումներ, ինքնություն